

KRYSTYNA KORZON

POLSKIE BIBLIOTEKI FUNDACYJNE W OKRESIE ZABORÓW

Fundacje biblioteczne, jako jedna z najtrwalszych i najpełniejszych form mecenatu kulturalnego, miały od dawna duży udział w kształtowaniu ruchu naukowego i kulturalnego. Nazwiska założycieli i dobroczyńców wielkich bibliotek takie, jak Mazarin, Rochefoucauld we Francji, Bodley, Spencer w Anglii, Medyceusze we Włoszech i wiele innych podobnych stały się synonimami wielkich inicjatyw bibliotecznych stymulujących na długie wieki rozwój nauki i sztuki. W złożonej genezie tych przedsięwzięć znajdowały się pobudki zarówno ideowe, wynikłe z poczucia obywatelskiej odpowiedzialności za postęp i rozwój nauki, jak i snobistyczne, manifestujące osobiste czy rodowe wartości. W krajach, które nie doznały unicestwienia państwa, twórcy różnego rodzaju kolekcji nierzadko zapewniali sobie nieśmiertelność w myśl rzymskiej zasady: *do ut des — daję, byś dał*.

Natomiast u podłoża polskiego kolekcjonerstwa okresu niewoli stała w większości wypadków idea zachowania dorobku rodzimej kultury, ratowania przeszłości dla przyszłości, jak to określił Tytus Działyński. Utrata niepodległości pozbawiła naród instytucjonalnych świadczeń na rzecz rozwoju nauki, jednocześnie jednak wyzwoliła prywatne inicjatywy świątłych jednostek, szukających w nauce oręża samoobrony narodowej. Kolekcje były punktem wyjścia dla przedsięwzięć naukowych.

Pojęcie biblioteki fundacyjnej zawiera trzy elementy podstawowe: majątek (w tym księgozbiór posiadający osobowość prawną), cel społecznie użyteczny i prawnie dozwolony oraz wolę fundatora, ujawnioną w sposób formalno-prawny. Jakkolwiek majątek ze względów formalnych wysuwa się na plan pierwszy pojęcia, to faktyczny punkt wyjścia zjawiska, jakim była biblioteka fundacyjna, stanowiła wola fundatora, wola ofiarowania i przekazania swych zbiorów na użytek społeczeństwa. Anomalia, jaką był polski byt narodowy bez państwowości, poddany trzem obcym systemom prawnym, spowodowała sytuację, w której fundatorzy, spełniając wszystkie warunki i formy społecznego działania, nie zawsze przeprowadzali darowizny w sposób formalno-prawny; warunek *ex definitione* formalnego stwierdzenia woli nie zostawał spełniony. Wśród kilku większych bibliotek prywatnych, uprawiających w okresie zaborów działalność społecznie i narodowo pożyteczną, tylko trzy

funkcjonowały na zasadzie prawnej własności społecznej — Ossolińskich i Baworowskich we Lwowie oraz Raczyńskich w Poznaniu.

Stosunkowo najbardziej liberalny zabór austriacki stwarzał największe nadzieje respektowania założeń fundatora, stąd tak Ossoliński jak i Baworowski, pragnąc zasilić ubogie jak dotąd w tego rodzaju wartości tereny Lwowa i Tarnopola, mogli zaryzykować darowiznę, obwarowaną szeregiem przepisów wykonawczych. Inaczej było pod zaborem pruskim. Terror germanizacyjny wynaturzył fundację Edwarda Raczyńskiego od czasu, gdy członek rodziny fundatora przestał czuwać nad jej prawidłowym, tj. narodowym rozwojem. Natomiast zachowanie Biblioteki Działyńskich w rękach rodziny uchroniło ją od germanizacji, mimo dwukrotnej ingerencji okupanta za udział obydwu właścicieli w powstaniu listopadowym i styczniowym. Biblioteka Działyńskich, fundacyjna z założeń i celów, pozostawała w rękach fundatorów, bowiem tylko oni mogli konsekwentnie realizować jej program. W dobie rozwijających się struktur kapitalistycznych w zaborze rosyjskim najpewniejszą formą rozwoju fundacji i zapewnienia jej ciągłości było oparcie jej na majątku stałym czyli na ordynacji; tylko majątek mógł stanowić podstawę prawną, z którą liczył się zaborca. Bibliotekę warszawską — Krasińskich z fundacją Świdzińskiego, Przeddzieckich, Zamoyskich mogły względnie swobodnie spełniać swe zadania fundacji naukowych jako części składowe ordynacji.

Wspomniane wyżej specyficzne układy polityczne pozwalają na nieco swobodniejsze kryteria w wyznaczeniu bibliotek fundacyjnych Polski zaborowej. Brak formalno-prawnego wyrażenia woli darowizny w dziejach bibliotek Działyńskich, Krasińskich, Zamoyskich, Przeddzieckich czy Czartoryskich nie może przekreślić ich dyspozycyjności społecznej i naukowej, wyników ich działania, takich jak edytorstwo materiałów źródłowych, udostępnianie zbiorów dla uczonych, inspiratorska i aktywizująca rola w postępie nauk historycznych.

Pojęciu polskich bibliotek fundacyjnych należy podporządkować większe zbiory prywatne, udostępniane nauce w sposób statutowo zorganizowany, prawnie zabezpieczone przed rozproszaniem, dysponujące stałymi środkami finansowymi, przeznaczonymi na działalność i rozwój biblioteki, dysponujące lokalem i bibliotekarzem.

Obok trzech placówek spełniających wszystkie warunki definicyjne bibliotek fundacyjnych rolę taką odegrały biblioteki Działyńskich w Kórniku, Przeddzieckich, Krasińskich i Zamoyskich w Warszawie i Czartoryskich w Krakowie. Prócz tego cały szereg zbiorów prywatnych, rodowych, takich jak Branickich w Sucheju, Dzieduszyckich we Lwowie, Hutten-Czapskich w Krakowie, Lubomirskich w Przeworsku, Pawlikowskich w Medyce, Potockich w Wilanowie, Radziwiłłów w Nieświeżu, Tarnowskich w Dzikowie, Tyszkiewiczów w Wilnie, dzięki swej społecznej dyspozycyjności zaznaczyło swą obecność w nauce.

Sieć zbieraczy, kolekcjonerów i żarliwych konsumentów książki, pokrywająca cały obszar dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, oprócz zaspokajania potrzeb czytelniczych kierowała się nierzadko też motywem ratowania pamiątek narodowych. Gromadzenie piśmiennictwa narodowego stało się obowiązkiem, modą, przyzwyczajeniem, a u najświatlejszych jednostek świadomą bronią przeciw wynarodowieniu. O ile jednak księgozbiory mniejsze, zlokalizowane po dworach i dworkach miały żywot ulotny ulegając rozproszeniu po śmierci właściciela, o tyle biblioteki fundacyjne — de iure oraz de facto — wsparte długofalowym programem działania i zabezpieczeniem majątkowym, mogły liczyć na trwałość i społeczną aktywność.

Nie ulega wątpliwości, że wśród całej rzeszy zbieraczy i bibliofilów wcześniejszych, takich jak Czacki, Juszyński i inni, w samym geście fundacji Józef Maksymilian Ossoliński miał rolę inicjującą, tak pod względem programu, jak i jego organizacji. Obok zbiorów liczących w 1826 r. 26 000 dzieł Ossoliński zaopatrzył swoją „córkę jedynaczkę” — Bibliotekę w statut i plan zadań, według którego biblioteka jako centrum naukowe miała również zajmować się publikacją wyników badań językoznawczych i historycznych oraz edytorstwem rzadszych materiałów źródłowych do historii Polski. Zatwierdzenie swej fundacji otrzymał Ossoliński w 1817 r., natomiast publiczna jej służba rozpoczęła się wraz z wydaniem pierwszego zeszytu czasopisma zakładowego pt. „Czasopism Naukowy Księgozbioru Publicznego im. Ossolińskich” w 1828 r. W tym samym roku Tytus Działyński przeniósł zbiory rodzinne do Kórnik, co stanowiło pierwszy krok do realizacji jego dalekosiężnych planów stworzenia z nich bazy źródłowej do badań nad dziejami Polski. W tym samym czasie Edward Raczyński doprowadził do wybudowania gmachu bibliotecznego w Poznaniu, gdzie złożył gromadzony księgozbiór dla celów upowszechniania nauki. Aleksander Przezdziecki zapoczątkował aktywność swoich zbiorów przenosząc je nieco później do Warszawy, podobne zadania oczekiwały Bibliotekę Czartoryskich, przewiezioną do Krakowa, udostępnianą od schyłku stulecia, kiedy zbiory uzyskiwały zaadaptowane pomieszczenia. Od połowy wieku rozpoczęła swoje uczestnictwo w nauce Biblioteka Ordynacji Krasińskich, wsparta niedługo potem fundacją Konstantego Świdzińskiego. Obok niej od ok. 1868 r. przybyła Warszawie znów poważna placówka biblieczna wraz z ulokowaniem dawniej istniejącej Biblioteki Ordynacji Zamojskiej w przebudowanym do tych celów gmachu. W 1858 r. ustanowił fundację biblioteczną Wiktor Baworowski we Lwowie, wyposażając ją również w odpowiedni gmach.

W wymienionych tu inicjatywach dużą rolę grał moment przeniesienia zbiorów do większych ośrodków miejskich, gdzie wzrastała ich użyteczność. Usytuowanie księgozbioru w dużym skupisku ludnościowym, a przede wszystkim przeznaczenie dla niego specjalnego gmachu, „miej-

sca trofealnego", stanowiło początek jego funkcjonowania w świadomości społecznej. Właściwa oprawa zbiorów — gmach, bibliotekarze — nadawała im charakter instytucjonalny i w jakimś sensie zastępowała prawne wyrażenie woli fundacji, tj. przeznaczenia zbiorów dla użytku społecznego.

Zakupem gmachu we Lwowie sfinalizował Ossoliński materialne dzieło fundacji, wzniesieniem gmachu w Poznaniu — Edward Raczyński. Tytus Działyński zaadaptował dla celów bibliotecznych część zamku w Kórniku. Wiktor Baworowski zakupił dla fundacji budynek po arsenale miejskim. Zamoyscy zaadaptowali lokal na dziedzińcu swego pałacu w Warszawie w ósmym dziesiątku XIX w.; w następnym powstał gmach Biblioteki Przezdzieckich, a przed wybuchem I wojny światowej stanął gmach Biblioteki Krasieńskich w Warszawie.

Gmach biblioteczny stanowił ostateczną formę uporządkowania, a tym samym przygotowania zbiorów do użytku publicznego. Ale zbiory były niejednokrotnie udostępniane znacznie wcześniej. Księgozbiór Ossolińskiego jeszcze w Wiedniu wertowało wielu uczonych z Samuelem Bogumiłem Linde na czele, a z książek Tytusa Działyńskiego korzystali również uczeni jeszcze przed scaleniem księgozbioru w Kórniku. Wypożyczanie materiałów uczonym, kontakty zagraniczne, aktywność wydawnicza czyniły z tych bibliotek ambasadorów polskiej nauki i kultury.

O randze bibliotek fundacyjnych stanowili ich założyciele i kontynuatorzy. Na pojęcie Ossolineum składa się twórcza i dalekowzroczna inicjatywa Ossolińskiego, dynamika naukowa Augusta Bielowskiego czy Wojciecha Kętrzyńskiego, praca biblioteczna i wydawnicza Franciszka Siarczyńskiego, Adama Kłodzińskiego, Aleksandra Hirschberga i wielu innych. Kórnik promieniował aktywnością edytorską obydwu wielkich Działyńskich, mrówczą pracą bibliotekarzy, a przede wszystkim Zygmunta Celichowskiego. Największe osiągnięcia naukowe zawdzięczała Biblioteka Przezdzieckich trzem pokoleniom jej twórców — Aleksandrowi, Konstantemu i Rajnoldowi, podobnie jak Biblioteka Krasieńskich — trzem pokoleniom Krasieńskich — Ludwikowi, Władysławowi i Edwardowi. Biblioteka Zamoyskich zawdzięczała wiele Józefowi Przyborskiemu, a następnie Tadeuszowi Korzonowi.

Najbardziej wartościową cechą trzech pierwszych bibliotek fundacyjnych Ossolińskich, Raczyńskich i Działyńskich była świadomość celu w procesie ich tworzenia, fundatorzy tworzyli je według z góry założonego programu ich publicznego udostępniania. Na początku był zamiysł fundacji, potem jego realizacja. W bibliotekach rodowych księgozbiór narastał według mniej lub bardziej wysublimowanych potrzeb kręgu rodzinnego. Natomiast przyszli fundatorzy brali pod uwagę potrzeby szerszego kręgu odbiorców, zapewniając wszystkim dziedzinom wiedzy materiały podstawowe. Najbardziej wyraziście występuje to w dziejach

fundacji Ossolińskiego, dla którego gromadzony księgozbiór był tylko środkiem a nie celem samym w sobie; program fundacji opracował on już na początku wieku, podczas gdy jej realizacja i gromadzenie księgozbioru dopełniały się w ciągu dalszych 25 lat. Podobnie wczesne samo-określenie się Tytusa Działyńskiego kierowało jego planowym działaniem dla stworzenia zbiorów narodowych. O dwudziestoletnim młodzieńcu pisał Ossoliński w słowach pełnych serdecznej aprobaty do Ambrożego Grabowskiego: „Mam ci zaś prawdziwą obligacją za adresowanie do mnie JW Działyńskiego. Prawdziwą mi pociechę przyniosła znajomość z nim. [...] Ma obszerne i użyteczne zamysły. Wcale zdaje się być do wykonania ich skrzepł”.

Nadrzędność idei gromadzenia dokumentacji narodowej przede wszystkim przysłaniać musiała niekiedy obiektywizm naukowy kolekcjonerów, niemniej dzięki nim przechowywano w zbiorach prywatnych łącznie ok. 90% piśmiennictwa polskiego. Znamioną w tym względzie jest wypowiedź Jana Działyńskiego, przekazującego listownie polecenia swemu bibliotekarzowi, Wojciechowi Kętrzyńskiemu, który w 1868 r. przeprowadzał sondaż rynku antykwarskiego w Krakowie, celem dokonania zakupów dla Biblioteki Kórnickiej: „Każdy dowód dopełnionego obowiązku, odwagi, wytrwałości, każdy ślad pięknego czynu polskiego, cnoty obywatelskiej, poświęcenia siły i żywotności narodu, jego dawnych i lepszych tradycji i ożywiających sił tychże — to są kolejnoty, drogiecenne zabytki naszej chwały, prawdziwe pomniki, warte i zapłaty, i druku”.

W przeciwieństwie do zbiorów rodowych i prywatnych, które były kapitałem martwym, nie wykorzystanym przez naukę, zbiory bibliotek fundacyjnych stanowiły żywą substancję twórczą kształtującą podstawy poznawcze narodowych dziejów, bowiem ich założyciele i kontynuatorzy zaopatrzyli je w program działania. W ich rękach stały się instytucjami o wyraźnie nakreślonych zadaniach naukowo-wydawniczych, prototypami nowoczesnych ośrodków naukowo-badawczych. Wiek XIX, wiek pary i elektryczności, był również wiekiem szerokiego rozwoju koncepcji historiozoficznych i badań dziejowych. Dotrzymanie kroku nauce europejskiej w tym względzie zawdzięczała nauka polska właśnie bibliotekom fundacyjnym, które biorąc na siebie zadania publikacji materiałów źródłowych stwarzały fundament do badań nad dziejami ojczystymi. Przeznaczone dla dość wąskiego kręgu odbiorców — uczonych — wydawnictwa źródeł, kosztowne i dla przeciętnego wydawcy deficytowe, były wykonywane z dużym nakładem sił i kosztów. Ich publikacja miała wyraźny sens polityczny; od treści począwszy aż po wykonawstwo techniczne była aktem narodowej solidarności. Działyński zerwał umowę współpracy z Kętrzyńskim gwarantującym wysoki poziom edytorski, z chwilą gdy ten dla dobra edycji zwrócił się o wykonanie tomu *Tomicianów* do drukarza niemieckiego. Obok tego pewne tendencje apolo-

getyczne publikowanych treści obniżały ich wartość naukową, niemniej ich walory substancjalne i fotograficzne stanowiły na długi czas jedyny materiał do badań źródłowo-analitycznych dziejów Polski.

Do czasów powstania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w 1857 r. i Akademii Umiejętności w Krakowie w 1872 r. biblioteki fundacyjne pełniły rolę towarzystw naukowych w miastach pozbawionych dotąd tego rodzaju placówek. Księgozbiory Działyńskich i Raczyńskich w Wielkopolsce, Ossolineum we Lwowie stwarzały klimat do podejmowania badań naukowych i upowszechniania ich; doroczne publiczne sprawozdania Ossolineum, na których przedstawiano również prace naukowe, gromadzące tłumnie oświeconą publiczność, zastępowały posiedzenia naukowe, aktywizując środowisko lwowskie.

Ossoliński wyznaczył ufundowanemu Zakładowi dwa tory działalności wydawniczej: publikację własnego organu oraz zabytków narodowej przeszłości. Realizując jego program Zakład wydał 3 serie własnego periodyku w latach 1828 - 1868 i ogłosił w nich nie znane materiały do dziejów Polski i Słowiańszczyzny. W założeniach statutowych Ossoliński desygnował na stanowisko dyrektorów Ossolineum jedynie ludzi nauki i pióra, co okazało się brzemienne w skutkach. I tak historyk August Bielowski był pierwszym wydawcą *Monumenta Poloniae historica* i edytorem zaktualizowanego wydania *Słownika języka polskiego* Lindego, kurator Jerzy Lubomirski — wydawcą zabytku językowego *Biblii królowej Zofii*, Wojciech Kętrzyński — wydawcą pierwszego katalogu drukowanego rękopisów.

Jeszcze dalej w swej działalności poszli właściciele Kórnika wydając własnym kosztem do 1918 r. 104 tytuły w 147 tomach zabytków prawodawstwa, języka, dziejów, diariusze sejmowe oraz najcenniejsze: *Acta Tomiciana*. Dla uzyskania skali wydawnictw europejskich Działyński junior wyszedł poza kanon źródeł narodowych i poszerzył zakres tematyczny publikacji o przekłady dzieł klasyków rzymskich i prace z zakresu nauk ścisłych.

Edward Raczyński wydał ok. 200 tomów materiałów historycznych odnoszących się do kultury polskiej. Aleksander Przezdziecki miał na swym koncie nie tylko wydawnictwo dzieł Długosza, ale przede wszystkim inicjatywę penetracji dotąd niedostępnego archiwum watykańskiego i wydobywania stamtąd nieznanych poloników. Unikaty źródłowe znajdujące się w zbiorach Biblioteki Ordynacji Krasińskich były podstawą wydawnictwa seryjnego pt. Biblioteka Krasińskich, którego pierwsze tomy poświęcono materiałom pochodzącym z biblioteki fundacyjnej Konstantego Świdzińskiego.

Reasumując rozważania o bibliotekach fundacyjnych w Polsce XIX wieku należy stwierdzić, że w przeciwieństwie do fundacji innych krajów nie miały one charakteru uniwersalnego, lecz narodowy. Kierując się konsekwentnie ku dokumentacji dziejów narodowych pełniły funk-

cje informatoriów o życiu minionym. Ich szeroki program działania wielokrotnie zwiększał wartość zbiorów. Jako biblioteki planowo gromadzące i udostępniające zbiory, a równocześnie zajmujące się wydawaniem najwartościowszych materiałów źródłowych, stanowiły prototyp instytutów naukowo-badawczych. Ich inicjatywy badawcze i edytorskie, szczególnie w zakresie dziejów narodowych, sprawiły, że mimo niszczycielskiej polityki zaborców badania historyczne mogły rozwijać się w sposób ciągły.

